

We Włoszech przygotowania do Euro 2012 odbywają się w cieniu skandalu związanego z zakładami piłkarskimi. Wczoraj pojawiły się plotki o powiązaniu z aferą bramkarza kadry, Buffona. Dziś Prandelli zadeklarował gotowość do wycofania kadry z ME, a Criscito przekonywał, że jest niewinny.

*- Jeśli powiedzą nam, że dla dobra piłki nożnej włoska kadra nie powinna pojechać na Mistrzostwa Europy, to nie będzie problem – tak szkoleniowiec włoskiej kadry, **Cesare Prandelli** skomentował w wywiadzie dla Rai Sport informacje o analizowaniu przez władze i policję ruchów na koncie bankowym Bufona. Ja jestem przeciwnikiem wszelkich krucjat. Są rzeczy, które uważam za ważniejsze: nie podobają mi się krucjaty, podobają mi się konfrontacje, a nie zajmowanie pozycji bez myślenia o konsekwencjach. Chciałbym mówić tylko o piłce, ale to, co się dzieje, zmusza nas do czegoś innego. Jeśli chodzi o piłkarzy, będę dalej utrzymywał, że ci, którzy są zamieszani w tę aferę, nie pojadą na ME. Jeśli ktoś chce z tego zrobić krucjatę, to proszę bardzo. Humor Bufona? On jest bardzo mocny. Ma silną osobowość, ale nawet na kogoś taki może poczuć ciężar tego trudnego momentu.*

Trzeba tutaj zaznaczyć, że **Buffon** nie jest przesłuchiwany, ani nie jest oskarżony przez prokuraturę. Mowa tylko o hipotezie sformułowanej przez Straż Finansową w Turynie i zasygnalizowanej w komunikacie z 13 czerwca 2011 roku, który został dołączony do akt śledztwa prowadzonego przez prokuraturę w Ceremonie w sprawie nielegalnych zakładów piłkarskich. Takie są fakty: od stycznia do września 2012 roku Straż Finansowa otrzymała z banku sygnały – jak pisze Cesare Prandelli, prokurator z Turynu w liście wysłanym do prokuratorów z Cremony – związane z *niezwykłymi ruchami na rachunku bieżącym należącym do Bufona, polegającymi na wystawieniu 14 czeków bankowych o wysokości od 50 tysięcy do 200 tysięcy euro, w sumie na kwotę 1.585.000 euro. Wszystkie wystawione zostały na Massimo Alfieriego, właściciela kiosku w Parmie, w którym m.in. przyjmuje się zakłady piłkarskie.* Zupełnie inna jest historia kolejnego gracza Juventusu, Leonardo Bonucciego. Obrońca został wpisany na listę podejrzanych przez prokuraturę w Ceremonie w śledztwie „New Last Bet” 3 maja wraz z trenerem Bianconerich Antonio Monte oraz piłkarzem włoskiej reprezentacji, Mimmo Criscito, który w poniedziałek został skreślony z drużyny na Mistrzostw Europy. Wszyscy oni są podejrzani o udział w związku przestępczym i oszustwo sportowe.

Tymczasem w dzisiejszym wydaniu „La Repubblica” pojawił się wywiad z **Domenico Criscito**. Były gracz Genoi, a aktualnie Zenitu San Petersburg, wypowiedział się po raz pierwszy od usunięcia ze zgrupowania w Coverciano i wyrzucenia z kadry Włoch

na Euro 2012. Oto fragmenty tego wywiadu:

Podejrzenie o przestępstwo.

DC: Nigdy nie spodziewałbym się czegoś takiego. Nigdy w życiu nie zrobiłem nic złego. Wykluczenie z listy 23 graczy powołanych na Euro w ostatnim dniu sprawiło, że jestem teraz uznawany za symbol skandalu. A wystarczyłoby przez chwilę się nad tym zastanowić, żeby zobaczyć, że nie mam z tym nic wspólnego.

Wyrzucenie z listy powołanych.

DC: Poinformowanie o wszczęciu postępowania jest narzędziem służącym ochronie podejrzanego. Na miejscu FIGC przeczytałbym przepisy. Czuję złość i żal. Nie mam zamiaru być kozłem ofiarnym.

Zdjęcie z szefami ultrasów.

DC: Zdjęcie zrobiono ponad rok temu. Można mnie było zapytać o wyjaśnienia o wiele wcześniej. Po derby z Sampdorią drużyna powiedziała mi, że kibice chcą rozmawiać z kimś z nas na temat naszego rzekomego braku zaangażowania i polemik niektórych z moich kolegów z Gradinata Nord. Poszedłem na to spotkanie z kibicami w miejscu przeze mnie wybranym. Spotkałem tak Scullego i inną osobę, której nie znam. Rozmawiałem z kibicami, zapewniłem ich o naszym zaangażowaniu i poszedłem. Wystarczy zdjęcie, żeby udowodnić przestępstwo?

Decyzja Prandellego?

DC: Kiedy ze mną rozmawiał, późnym rankiem, byłem bardzo poruszony. Minęło kilka godzin jednak i udało mi się odzyskać spokój. Gdybym został na zgrupowaniu, nie wpłynęłoby to negatywnie na moją postawę.

Sprawa Bonucciego?

DK: Powinniśmy byli polecić oboje. Zawiadomienie o wszczęciu postępowania nie znaczy jeszcze, że jesteś winien. To, że nie jestem na liście powołanych, odbieram jako sygnał, że już uznano mnie za winnego.

Relacje między piłkarzami i ultrasami.

DC: Nie podoba mi się hipokryzja w tej kwestii. We Włoszech tzw. ultrasi mają bardzo bliskie relacje z piłkarzami i klubami. Przychodzą na treningi, jeżdżą na wyjazdy, chodzą do modnych lokali. Często, jak w przypadku Genoa-Siena, mogą wpłynąć na przebieg spotkania. Nie ja jestem tu sędzią. Nikt ci, którzy mają siłę, żeby zmienić zasady i zachowania, zacząć działać.

Przyszłość.

DC: Jestem do dyspozycji reprezentacji, jeśli będę potrzebny. Ciągłe trenuję. Będę kibicował kolegom z drużyny, choć z goryczą i smutkiem w sercu. A potem wrócę do gry z Zenitem.

Autor: kaisa